N^er. 53.

MONITOR WARSZAWSKI.

z WARSZAWY DNIA 3 LIPCA 1824 ROKU W SOBOTĘ.

Dostrzezenia meteorologiczne w Warszawie.

		Ciepłomierz R.	Barometr.	Wiatr.		Stan Nieba.
Dnia 28 Czerwca	Zrana . . .	Stopni ciepła . +11	Cali 27 liniy 7,4	Zachodni	Pólnocno-zachodni	Dżdżysto.
	Popołudniu .	Stopni ciepła . +18	„ — 8,0	Zachodni	Pólnocno-zachodni	Słonce.
	Wieczorem .	Stopni ciepła . +10	„ — 9,0		Południowo zachodni	Gwiazdy.
29	Zrana . . .	Stopni ciepła . + 8	Cali 27 liniy 8,6	Zachodni	Południowo-zachodni	Słonce.
	Popołudniu .	Stopni ciepła . +19	„ — 8,5	Zachodni	Pólnocno zachodni	Słonce.
	Wieczorem .	Stopni ciepła . +11	„ — 8,0	Zachodni	Pólnocno zachodni	Gwiazdy.
30	Zrana . . .	Stopni ciepła . +10	Cali 27 liniy 7,4		Południowo zachodni	Słonce.
	Popołudniu .	Stopni ciepła . +19	„ — 7,3	Zachodni	Pólnocny, wschodni	Słonce.
	Wieczorem .	Stopni ciepła . +13	„ — 7,2		Południowo zachodni	Gwiazdy.
1 Lipca	Zrana . . .	Stopni ciepła . +11	Cali 27 liniy 7,5		Południowo-zachodni	Słonce.
	Popołudniu .	Stopni ciepła . +18	„ — 8,0	Zachodni	Południowo-zachodni	Słonce.
	Wieczorem .	Stopni ciepła . +12	„ — 8,4		Południowo-zachodni	Gwiazdy.

OBWIESZCZENIA RZĄDOWE.

Kommissya Województwa Mazowieckiego.

Po zatwierdzeniu przez Reskrypt Kommissyi Rządowéy Spraw wewnętrznych i policyi z dnia 5 b. m. N. 1915/234 zaproiektowanego przez Radę szczególną Dozorczą Szpitali rozkładu dochodu zebranego z opłat dodatkowych od biletów na widowiska publiczne, Kommissya Woiewódzka podaie do wiadomości powszechnéy rozkład takowy.

Dochód ten w roku zeszłym zebrany w gotowiznie wynosił złłp. 12,885 groszy 14 oprócz pobranych iuż wprost do kass szpitali za bilety na widowiska dla nich dane złlp 733 g. 5.

Podział tego dochodu pomiędzy szpitale uskuteczniony został iak następuie:

Dla Szpitala Dzieciątka Jezus przeznaczono Złłp. 4000
S. Ducha. — 1000
S. Rocha. — 1000
dla Instytutu S. Kazimierza — 800
dla Szpitala Braci miłosierdzia
na restauracye złłp. 983 g. 15
na bieliznę — 750 g. 15
— 1734
Dla szpitala S. Łazarza — 3000
Wyznania Ewangelicko Augsburskiego — 600
Moyżeszowego — 351 g. 14
Dla szpitali mieyskich S. Ducha i Panny Maryi — — — 200
ubogich wyznania Reformowanego 200
w Ogóle iak wyżéy Złłp. 12.885 g. 14

Administracye Instytutów uzyskały iuż upoważnienia do odbioru przeznaczonych onymże tych summ zebranych dla nieszczęśliwych z opłat dodatkowych składanych w czasie zabaw publicznych.

w Warszawie Dnia 16 Mca Czerwca R. 1824
Radca Stanu Prezes
w zastępstwie *Kożuchowski.*
za Sekretarza Jeneralnego
Komierowski.

Kommissya Województwa Mazowieckiego.

Podaie do publicznéy wiadomości, że na satysfakcyą zrządzonych przez byłych Urzędników Miasta Skierniewic, a mianowicie Burmistrza Komorowskiego i Kassyera Mieyskiego w funduszach Gminnych i w funduszach Towarzystwa Ogniowego defektów, odbywać się będzie licytacya na dniu 12 Lipca r. b. w Mieście Skierniewicach przed Kommissarzem Obwodu Rawskiego na sprzedaż, ogółowo lub szczegółowo wszelkiego tychże defektantów własnością będącego maiątku ruchomego i nieruchomego, iakoto: Domów, Ogrodów Fruktowych, placów, Krów, Mebli, Wapna, Cegły i drzewa do budowy przysposobionego, wszystkich obiektów w ogóle na Summę złl. 6,459 oszacowanych.

Każdy przystępuiący do licytacyi zaopatrzyć się winien w Vadium wyrównywaiące czwartéy części Summy szacunkowéy obiektu licytowanego, naywięcéy zaś postępuiący obiekta ruchome zaraz po przybiciu Licytacyi i za złożeniem przypadaiącéy z licytacyi należności, będzie miał sobie wydane.

Obiekta zaś nieruchome odbierze po zatwierdzeniu protokułu Licytacyynego, i po sporządzeniu Aktu Urzędowego za wyliczeniem Summy przez licytacyą ofiarowanéy.

Warunki do téy licytacyi przepisane, każdego czasu przeyrzeć można w Biórze Kommissarza Obwodu Rawskiego i w Biórze Burmistrza Miasta Skierniewic.

w Warszawie dnia 28 Mca Czerwca R. 1824.
(Podpisy iak wyżéy.)

—Dziekan Wydziału Filozoficznego Królewskiego Warszawskiego Uniwersytetu podaie do wiadomości, iż w dniu 6 Lipca r. b. o godzinie 10 zrana, w sali dolnéy pałacu Kazimirowskiego, JP. Stanisław Janicki Magister Filozofii odbywać będzie publiczną Dyspute do stopnia Doktoratu.

w Warszawie Dnia 22 Czerwca 1824.
JK. *Skrodzki.*
za S. U. J. *Trzciński.*

WARSZAWA.

Nayiaśnieyszy Cesarz i Król, Dekretem swym z dnia 8 Czerwca r. b. nayłaskawiey zaszczycić raczył:

Orderem S. Stanisława Klassy IIgiéy:
Jałowieckiego, Prezesa Sądu Kryminalnego Woiewódz: Mazowieckiego i Kaliskiego.
Władicha, Prezesa Sądu Kryminalnego Województw Lubelskiego i Podlaskiego.
Rabińskiego, Prezesa Trybunału Cywilnego I. Instancyi Woiewództwa Lubelskiego.
Łubieńskiego, Prezesa Trybunału Cywilnego I. Instan. Woiewódz: Sandomierskiego.
Trzeszczkowskiego, Prezesa Kommissyi Hypoteczney Woiewódz: Sandomierskiego.
Zaś Tymże Orderem Klassy IVtéy:
Bendochowskiego, Szefa Bióra Kommissyi Rządowéy Sprawiedliwości.
Knofa, Archiwistę teyże Kommissyi.

— Dnia 29 z. m. JW. JX. Prymas Nominat Arcy-Biskup Warszawski, dawał w Kościele PP. Wizytek SAKRAMENT Bierzmowania Uczniom Szkół rozmaitych.

— Dnia 30 Czerwca odbył się w Koście[le] PP. Wizytek zaymuiący i tkliwy obrządek. Uczniowie Liceum Warszawskiego wdzięczni byłemu Nauczycielowi swemu ś. p. Kajet. *Kopyckiemu* Professorowi szkoły Woi. Kieleckiéy, zmarłemu d. 1. Czerwca b. r. uczcili iego pamiątkę obrzędem żałobnym. Po odbytem nabożeństwie W. JX. *Wiczyński* Professor Religii w Liceum Warsz. w duchu téy nauki uczcił cnoty zmarłego; ponim zaś JP. *Jędrzeiewicz* Uczeń Klassy VI tegoż Liceum, wynurzył swoie i współuczniów uczucia i wystawił zarazem bieg życia ś. p. *Kopyckiego* o którym w Nrze 47 pisma naszego daliśmy wiadomość.

— Doktór *Gräfe* przybył dnia 30 z. m. do Warszawy; mieszka w hotelu wileńskim.

— Wyszedł z druku siódmy Numer *Rozrywek dla dzieci.* Ozdobiony iest portretem Tadeusza *Czackiego.*

— Artykuł umieszczony w wczorayszym Nrze *Gazety Warszaw.* objaśnia podaną przez *Kuryera* (w przeszłym Nrze pisma naszego udzieloną) wiadomość o szczęśliwie przez W. *Dybka* odbytéy operacyi. Wspomniony Ekonom miał guz chrząstkowaty, znany w Chirurgii pod nazwiskiem *Epulis*, prawie w wielkości głowy nowonarodzonego dziecięcia. Guz ten był iuż przed kilkoma miesiącami operowany, odrodził się iednak na nowo; wniesiono więc (i bardzo słusznie iak się po operacyi przekonano) że owrzedzenie kości (*caries*) iuż zaięło całą część szczęki na którey guz był osadzony. Przedsięwziął więc W. *Dybek* operacyą przez którą prawa połowa szczęki dolnéy w górze tuż pod kłykciem (*Processus condyloidous*) od przodu po za wyrostkiem szczękowym (*Spina mentalis*) w granicy kości zdrowéy odietą została.

— Wełna z owczarni znanego Agronoma *Biernackiego* w *Sulisławicach* pod Ostrowem, bez sortowania, z wyłączeniem tylko wełny od iagniąt iako i wełny od ogona i golени, sprzedana była na tegorocznym iarmarku wrocławskim po 142 1/2 Talarów cetnar. Zakupił ią P. *Ternaux* sławny rękodzielnik Francuzki, który się szczególniéy odznacza tanną sprzedażą swoich wyrobów wełnianych; zapewne więc nie przepłacił tey wełny.

— Znany Skrzypek P. *Mazas* w krótce przybędzie do Warszawy.

— Wisła bardzo znacznie od trzech dni przybiera. Saska Kępa zalana; wiele domów poniżéy pałacu Nassauskiego i na Rybakach, stoi w wodzie, któréy wysokość nad średni stan wczoray o godzinie 4 popołudniu podług raportów rządowych wynosiła stóp 11, cali 6.

z BERLINA 25 Czerwca.

Jego Króleska Mość raczył nayłaskawiéy Barona *Werther* dotychczasowego nadzwyczaynego swego Posła i Ministra Pełnomocnika przy dworze angielskim, w tym samym charakterze przy Nayiaś. Królu Francuzkim umocować; Jeneralny zaś Pocztmistrz Pan *Nagler*, w mieysce odwołanego na własne żądanie Nadwornego Marszałka i Ministra stanu Hr. *Goltz*, Ministrem pełnomocnym przy seymie Związku Niemieckiego mianowany został.

z PARYŻA 19 Czerwca.

Król podpisał umowę małżeńską P. *Mirbel* Członka Instytutu, z Panną *Lezinska-Rue* malarką w miniaturze dworu Króleskiego.

— Król dał prywatne posłuchanie Amerykaninom: Biskupowi z *Cincinnati* i Wikaryuszom generalnym z *Kentucky* i *Ohio*, którzy potém złożyli swoie uszanowanie Xiążętom i Xiężniczkom.

— Król przed odiazdem do Saint-Cloud chciał widzieć obraz Ludwika XI i Filipa V, którego wygotowanie iuż oddawna polecił P. *Gérard* pierwszemu malarzowi Króleskiemu; ten obraz przyniesiony był do Galeryi Dyanny, dokąd dla widzenia go udał się Monarcha o trzeciéy.

— Bióro Izby Parów miało zaszczyt złożyć N. Panu proiekt do prawa tyczący się przedłużenia Monopolium tabaki, onegday w téyże Izbie przyięty.

— Izba Parów przyięła dnia 16 większością 66 głosów przeciw 55, z niektóremi zmianami w redakcyi, wnioski rapportu Xcia Montmorency o propozycyi Margrabiego de Bonnay, aby dodany był dozorcy archiwum i iego adiunktowi przysięgły współpracownik dla przyspieszenia redakcyi protokułu.

(*Dz. Sp.*)

— Zapewniaią że w komitecie taiemnym Izby Deputowanych P. *Duboderu* żądał, aby Redaktor Dziennika Sporów zdaiący sprawę z posiedzeń Izby, został wyłączony od znaydowania się na posiedzeniach, ponieważ powiedział że Izba *odrzuciła* propozycyą wynagrodzenia emigrantów. — P. de la *Bourdonnaye*, iak mówią, bronił Dziennik Sporów i powstawał na Ministeryum że przez zakupienie dzienników uiarzmiło wolność druku. Minister Skarbu odpowiedział, że ieżeli niektóre dzienniki zakupiono, było to skutkiem spekulacyy prywatnych, i że niepodobnaby wydawać summy potrzebne do nabycia tak kosztownych akcyy bez wiadomości Izby. Tłómaczenie udzielone przez Prezydenta Rady Ministrów mocne wrażenie zrobiło w Izbie. — Donoszą że gdy P. Kazimierz *Perrier* mówił o taiemnéy umowie ściągaiącéy się do zmnieyszenia procentów, Minister Skarbu powstał silnie przeciw wszelkim podobnym zarzutom, a P. *Dussumier Fombrone* dostatecznie okazał fałsz twierdzenia P. *Perrier*.

— W skutek proiektu prawa celnego który onegday Izbie Deputowanych Minister Skarbu podał, różne artykuły Taryfy celnéy, w przedziale czasu między przeszłorocznem a tegorocznem zgromadzeniem Izby, postanowieniem Króleskiém zmienione, teraz moc prawa uzyskaią. Zaraz po Hr. *Villèle* wszedł na mownicę P. *Saint-Cricq* Prezes bióra handlu i osad, wyłuszczaiąc Izbie powody do pomienionego proiektu. Wyłożywszy w ogólności zasady iakich się rząd trzyma w systemacie celnym, przebiegał następnie szczegółowe artykuły nowego proiektu. W pierwszym artykule podwyższone iest cło wchodowe od wełny zagraniczney. Następuiące punkta tyczą się wprowadzania płótna zagranicznego, od którego cło oznaczone na 15 do 16 procentu. W innym artykule podwyższone iest cło od towarow faiansowych, garncarskich i szklannych. Przeciwnie zaś dla ułatwienia żeglugi na morzu Indyyskiém, zmnieyszono cło od bawełny, kakao, i t. d., skoro pomienione artykuły na francuzkich okrętach sprowadzane będą.

— Pisma liberalistów rozgłaszaią teraz że w Hiszpanii nowe zaszły niepokoie. Dziennik *Gwiazda* tak na to odpowiada: Puszczono wieść iż zaszły rozruchy w Hiszpanii, lecz to bayki bezzasadne; naywiększa spokoyność panuie na całym półwyspie i Rząd amnestyą bez oporu do skutku przyprowadza. Zbuntowanie się (*levée de boucliers*) Jenerała Capape nie sprawiło żadnych skutków; zebrał tylko 40 ludzi, został schwytany i do Madrytu na Sąd poprowadzony.

— Dziennik *Gwiazda* wskazuie nakoniec powody oddalenia Pana *Chateaubriand*. «Były to niektóre zboczenia w głównieyszych przedmiotach i zbyteczne pretensye. Zboczenia na tém zależały że Pan *Chateaubriand* sprzeciwiał się na radzie ogólnym zasadom siedmioletności *); a pretensye do tego dążyły, iż chciał koniecznie w Izbie Dep. pierwéy o tém prawie mówić niż Minister spraw wewnętrznych, który przecież do tego był obowiązany, gdyż on wniósł to prawo do Izby, rozwinął iego powody i miał od Króla szczególne zlecenie bronić iego zasad. Zaś Pan Chateaubriand nie mógł sumiennie bronić szczegółów których nie poświadczał, i iego milczenie mogłoby było całą ustawę podać w niebezpieczeństwo.«

— Dziennik *Gwiazda* wyięte z Gazety Lozańskiéy doniesienia o czynnościach Izby, następuiącym kończy artykułem: Pan *Villèle* ma lat 51; 4 stopy 10 cali wysoki i dosyć szczupły, oczy bystre niepospolity okazuią talent. W stósunkach prywatnych iest pełen uprzeymości i szczerości; w stosunkach politycznych bez nagany. Otwarcie sprzyia monarchii, ani szczątki względów Cesarza nie połyskuią na sukni iego. W wydziale powszechnie lubiony, dzielny na swe stronnictwo wpływ wywiera, potrafiwszy zjednać sobie przychylność Monarchy. Prócz tego całe życie poprzednie Pana Villèle iest nieskażone. Godne iest wspomnienia szlachetne iego postępowanie na wyspie Bourbon, w czasie gdy na głowę P. St. Felix, iego opiekuna, pewna nagroda, a na przechowuiącego kara śmierci oznaczona była. P. Villèle w tém zdarzeniu naraża się na wszelkie niebespieczeństwa, i stale wzbrania się wyiawić schronienia obwinionego. Cnota rozzbroiła śmiałość; osadzony w więzieniu P. Villèle, w krótce uwolnionym został, i honor swóy nieskażony zachował.

— Bal dany na pokładzie okrętu *Santi Petri* dla N. Króla J. M. Portugalskiego, nader był świetny i zachwycaiący. Cała przestrzeń między tylnym a głównym masztem przetworzona na salę do tańczenia, biało ze wszech stron była ozdobiona, u sufitu zaś iaśniał herb Portugalski. Wieńce z laurów i lilii splatane, pomarańczowe i cytrynowe drzewa, kwiaty wszelkiego rodzaiu, tworzyły zachwycaiącą mieszaninę farb i zapachu. Król wraz z Królewnami znaydował się na tronie bogato ubranym, którego ozdoby tylny maszt stroiły; na przeciw u głównego masztu umieszczono obraz Króla Francuzkiego na Tronie, przez Gerarda malowany. W przedniéy zaś części było mieysce zabawy wśród wieńców z liścia i kwiatów. Kilka tysięcy świec oświecało okręt. Rozpoczął się bal o godzinie 9, a skończył się nazaiutrz rano o 5. — J. K. M bawił do 4 godziny i raczył nayłaskawiéy okazać swoie ukontentowanie. Żaden przypadek nie przeszkodził ani na chwilę uroczystości; iedyne tylko zdarzenie przerwało nieco porządek: za wcześnie dano znak iż toast za zdrowie monarchy ma bydź spełniony, uderzono więc z dział piérwéy nim spełnienie toastu nastąpiło, lecz i to szczęśliwy przyniosło skutek, gdyż przez niespodziany wystrzał z armat sprawione gwałtowne wstrząśnienie, uleczyło Królewnę Izabellę z bolu nerwowego, który ią zmuszał rękę prawą na przepasce trzymać.

— Xiąże de Beja (Infant don Miguel) przybył dnia 15 do Paryża i z całym orszakiem wysiadł w hotelu *Meurice*.

— Nuncyusz papiezki odwiedził Infanta.

— Dnia 18. o wpół do dwunastéy Xiąże *de Beja* (Don Miguel) w towarzystwie Ambassadora Portugalskiego, Sekretarza Ambasady i tłumacza (gdyż Xiąże nie mówi po francuzku) był wprowadzony na posłuchanie do Króla. Xiąże zbliżaiąc się do Monarchy okazał iak naywiększe wzruszenie. Król go uściskał i rozmawiał z nim przez trzy kwadranse.

— X. *Nicolle*, honorowy iałmużnik króla, członek rady króleskiéy Uniwersytetu, i dawny rektor akademii Paryzkiéy, pozyskał nowy dowód zadowolnienia króla za usługi które uczynił Religii i instrukcyi publicznéy. N. P. raczył zamienić iego tytuł iałmużnika honorowego w patent dożywotni i zapewnić mu pierwsze wakuiące mieysce iałmużnika.

— W Marsylii spodziewano się 12 Czerwca przybycia króla Wirtemberskiego który przyiedzie tam brać kapiele morskie. Naięto dla J. K. M. i Jego orszaku kilka domów wieyskich.

— Xiąże *San Carlos* exambassador hiszpański w Paryżu, mianowany został Wicekrólem Nawarry.

— P. Rafał de *Cruz* Poseł Króla Jmci Portugalskiego przy dworze rossyyskim odiechał przez Calais do Niderlandów.

— Prezydent Haity otworzył w *Port-au-prince* w dniu 1. Kwietnia posiedzenie ciała prawodawczego. Uzbraiano się tam iak naymocniéy przeciwko napadowi zewnętrznemu.

*) *Dziennik sporów* iaśniéy się tłumaczy, mówiąc że Pan *Chateaubriand* chciał aby nie *teraźnieysza* Izba była siedmioletnią, lecz wszystkie które w przyszłości obrane będą.

— Nieszczęśliwy przykład potwierdził prawdę wniosku P. Barona do *Puymarin* względem fałszowania win. Młody człowiek w 23 roku życia, z professyi Bednarz, wypiwszy butelkę wina padł iakby umarły; lekarze którzy go uratowali, przypisali ten skutek fałszowaniu wina. Podobneż zdarzenie z téyże saméy przyczyny przytrafiło się niedawno na ulicy *Meslée*: człowiek pewien wyszedłszy z szynku, nagle umarł.

— Zapewniaią że wyydzie postanowienie Króleskie upoważniaiące Prefekta Policyi do mianowania 25 *Degustatorów* wina w Paryżu i Okręgu miasta.

— Onegday o dziesiątéy rano Policya u iednego kupca winnego kazała wylać 27 beczek wina, w których była prawdziwego wina *tylko dwudziesta* część.

— Radca Stanu Dyrektor Policyi wydał rozrządzenie tyczące się processyi Bożego Ciała: główne rozrządzenia do umiecenia razem wszystkich ulic paryzkich, wysypania ich piaskiem, iechania powozem, które wzbronione iest od dziewiątéy rano aż do drugiéy po południu, i do ubrania domów.

— Zasady monarchiczne i przywiązane do nich osoby, iak dziennik Gwiazda uważa, od chwili w któréy Ministeryum teraźniéysze przy styrze rządu stanęło, taki postęp uczyniły, że nawet Oppozycya przeciw nim tworząca się, i dwa roialistoskie dzienniki, iako iéy narzędzia, oddaią im świadectwo dobrego Rządu. Oppozycya ta składa się w istocie z Mężów, którzy iuż dali znakomite dowody przywiązania swego do Burbonów i Monarchii; a lubo niektórzy ieszcze uwodzą się żądzą sławy lub zawiścią, w krótce przecież zmuszeni będą ukryć interes osobisty i otwarcie wyznać, że dla tego tylko przeciw Ministeryum powstaią, iż toż niedość ieszcze iest monarchicznémi oskarżenie to atoli równie czynami iak i mowami swoiemi dostatecznie zbić potrafią Ministrowie. — Niezmierne polepszenie spraw naszych, każdego zastanawiać musi; liberaliści zupełnie zaniedbani, a ieźli ieszcze w towarzystwie spory się iakowe wydarzaią, to tylko między samemi roialistami względem środków do dopięcia iednegoż i tegoż samego celu wiodących. Wybory dowiodły, iż Francya pragnęła Mężów iawnie Burbonom sprzyiaiących; w woynie zaś hiszpańskiéy okazało się, że całe woysko iest Królowi przychylne. Wszyscy nakoniec służbą rządową zaięci, wiedzą że wierność iest naypierwszą rękoymią dobroci służby. Juz nam oppozycya nadal powtarzać nie będzie mogła, że wolność dalem przemocy bydź nie powinna; iuż nie powie że demokracya iest córką cnoty, a Monarchia córką skażenia; że władza naywyższa nie może bydź nikomu ustąpioną, należy zaś tylko do Narodu; że wszyscy tąż władzą obdarzeni odpowiedzialnymi są, a przeto oddaleniu podlegaią. Dzięki roialistoskiému Ministeryum, iużeśmy się znacznie bardzo od téy Epoki, w któréy podobne zasady głoszono, oddalili. Oppozycya, iakokolwiek ona będzie, w ięzyku roialistowskim, a nawet śmiele rzec można, pod nazwiskiem roialistowskiém, iedynie utrzymać się zdoła. Opinije téy lub owéy, mniéy lub więcéy Monarchizmowi sprzyiać mogą lecz żadna na kardynalne zasady społeczeństwa targnąć się nie poważy: Religia, Monarchia, Prawość, oto iest teraz iednomyślne hasło wszystkich.

z MADRYTU 11 Czerwca.

Piszą z Grenady że dnia 22 Maia policya uwięziła znaczną liczbę osób nie obiętych dekretem amnestyi, w chwili gdy iuż miały siadać na okręt. Przytaczamy nazwiska głównieyszych: Margrabia *Campo-Verde*, Jen: Brygady — D Ant: de la *Cruz*. Jen. Bdy — D. Filip *Moreno* Brygadyer, — D Joz. *Marron* Bryg, — D. Ant. *Zarco del Valle*, Jen. Bryg. — D. Bernardo *Guendolaw* Brygadyer, — D. Fr. *Placenzia* Bryg. — D. Nic. *del Fuentes*, Szef polityczny w Almerya; Hrabia de la *Comorra* i t. d.

— Król z rodziną swoią powróci ostatecznie do stolicy dnia 10; iak mniemaią, natychmiast uda się do kąpieli w Sacedou a dway Infanci bracia iego pozostaną w Madrycie.

— Wyuzdany rewolucyonista Pułkownik D. Józef *Quintanilla* zatrzymany został w Katalonii i zaprowadzony do Madrytu w celu oddania go pod sąd; ten to sam ktory na czele buntowników 7 Marca 1820 z sztyletem w ręku, przymusił Króla do zaprzysiężenia konstytucyi demagogiczney z roku 1812.

— Po niektorych drogach w okolicach Madrytu napastuią rozbóynicy. P. *Ouvrard* powracaiąc z Kadyxu zupełnie przez nich ogołocony został.

— Jenerał d'*Espagne* uznany został w Saragossie za Jenerała Kapitana; dotychczasowy zaś Jenerał *Grimarest*, iest aresztowany.

— Pewien kupiec z Lima był wraz z P. *Ouvrard* przy Valdepennas do szczętu obdarty. Prosił, aby mu przynaymniéy wexle zostawiono, z których rozbóynicy żadnego niemogli mieć użytku; lecz odpowiedzieli iż niemi cygara zapalą.

— Z Kadyxu piszą że tam niesłychana posucha i burzliwe wiatry zachodnie wszystko w proch zamieniaią, wysuszaią liście, a posiewy iuż teraz nawet w słomę obrócone. Źródła wysychaią, zwierzęta padaią z upału, a ludzie z trwogą zapatruią się na przyszłość. Cena pszenicy podwoiła się, oliwa droższa iest o połowę a wino o trzecią część.

— Z doniesień w Gazecie Madryckiéy o obecnym stanie osad południowéy Ameryki, wykazuie się między innemi, że korpus Chiliyski opuścił Bolivara, i wprzyśpieszonym pochodzie do domu wraca. — O klęsce Peruańskich powstańców, Gazeta Mexykańska (*l' Aquila Mexicana*) w Nrze 156 w następuiący sposób donosi: Bracia nasi okropny cios ponieśli przy Lima; woysko Hiszpańskie na wielu punktach tryumfuie, a krew patryotów leie się potokami. — Listy z Montevideo z dnia 27. Lutego nietylko potwierdzaią odwrot Bolivara, lecz dodaią nadto, iż brak odwagi i zamieszanie między władzami rewolucyynemi tak wielkie było, że kilka tylko okrętów Hiszpańskich przywiodłoby do oświadczenia się za swym królem wszystkich mieszkańców w rozległości 700 mil fran.

LONDYN 18 Czerwca

— Drugie odczytanie bilu względem rozruchów w Irlandyi było 112 głosami przeciwko 23 zatwierdzone.

— Z listu odebranego od eskadry naszéy stoiącéy przed Algierem okazuie się, że doniesienie o zdobyciu algierskiéy fregaty przez *Naiadę* przy Girgenti było bezzasadném. Przybyła tam fregata i bryg Niderlandzki iedynie dla zabrania Konsula swoiego, i dla tego dozwolono iéy związku z miastem, również Neapolitańskiéy fregacie i Francuzkiemu Szonerowi, który nawet wpłynął do Molo.

— Izba Wschodnio-Indyyska uchwaliła iednozgodnie ukontentowanie swoie z powodu traktatu zawartego z Niderlandami.

— Listy z Alwarado z dnia 2 Kwietnia potwierdzaią że P. *Crawford*, Kommissarz Stanów Ziednoczonych w Mexyku, przez rozbóyników zamordowany został. Odprawiał on podróż z stolicy ku brzegom morza razem z eskortą pieniężną, lecz nierostropnie za nadto się od niéy oddalił.

— Gdy doświadczenie okazało, że skórzaną podeszew, przymocowaną do spodu okrętowego, znaleziono po 37mio miesięczney podróży nieuszkodzoną, probuią teraz w Nowym Yorku pobiiać okręty skórą zamiast międzią i cynkiem.

— Dowiaduiemy się że Lady Byron nie przyymuie wyznaczonéy iéy wdowiéy pensyi 2000 f. s. lecz odstąpiła iéy teraźnieyszemu Lordowi Byron.

— Podług wiadomości z Madras pod dniem 3 Stycznia, rząd, użyciem dzielnych środków, zapobiegł rozruchom wszczętym z powodu niedostatku ryżu.

— Nadeszłe teraz z *Cape Coast* urzędowe do dnia 29 Marca dochodzące wiadomości, potwierdzaią zupełnie poprzednie, tyczące się klęski i smutnéy śmierci Jenerała Maccarthy. Z officerów którzy znim byli na wyprawie ocalili się ucieczką lecz ciężko ranieni, Maior *Ricketts* i chorąży *Erskine*, lecz żaden z towarzyszących mu kupców. P. *Williams* Sekretarz kolonialny również ciężko w kark raniony, wykupił się późniéy i pisze, że widział iak dway officerowie Jenerała ugodzonego kulą w piersi zanieśli pod drzewo, lecz wszyscy trzey przez nadchodzących Aszantów okrutnie zamordowani zostali. — Tym czasem zdaie się iż liczba białych poległych zaledwie w ogóle 70 wynosi, albowiem oddział woyska składał się z Fantisów, ktorzy niedobrze się bili. Aszantowie stoiący obozem niedaleko *Cape Coast* nic ieszcze nie przedsięwzięli przeciwko zamkowi obronnemu, któremu również zagrażali. Nasz okręt woienny Owen Glendower był bardzo czynny w zburzeniu wszystkich nieprzyiacielskich miast wzdłuż brzegów.

— Kongress Amerykański miał się odroczyć 27 Maia po przeyściu bilu taryfowego w Senacie. Wysokie cła wchodowe które tenże postanowił, a które miały w obudwóch Izbach Kongressu prawie równą liczbę głosów Za i Przeciwko (szczególniéy w Senacie, gdzie ieden głos tylko stanowił różnicę), dadzą się czuć nader uciążliwie.

— Przybyły listy z Mexyku z dnia 24 Marca. Mówiono o powrocie Iturbidego iako o zdarzeniu do prawdy podobném i zdaie się iż znaydzie mocne stronnictwo a nawet i niektórych naczelników rządu przychylnych dla siebie. P. *Michelena* przeznaczony na Posła do Anglii niewyiechał ieszcze z stolicy.

— Dziennik *Courier* zbiia wiadomości iakoby z woli Króla tabakierki ofiarowane były Boliwarowi i Wice-Prezydentowi Santander. Twierdzi tylko że Półkownik Hamilton wziął z sobą kilka tabakierek z Miniaturą N. Pana, które miał przez grzeczność ofiarować od siebie znakomitszym osobom w Kolumbii.

— Smieszne zdarzenie przytrafiło się przed dwoma tygodniami z prośbą podaną parlamentowi przeciwko bilowi względem piwa, którą wszyscy szynkarze piwni pewnego miasteczka podpisali. Przy podpisywaniu ieden wywrócił nieszczęściem kałamarz i zamazał całą prośbę. Jednakowoż petycya musiała tego wieczora ieszcze pocztą wozową bydź odesłana, a do wygotowania nowéy nie było iuż czasu. Posłano ią przeto do chemika, który powinien był wyprowadzić ogromną plamę; że zaś posłaniec oddaiący tę prośbę niedokładnie rzecz wyiaśnił, mniemał chemik iż wszystko co było na papierze napisane trzeba wyciągnąć. Obmył więc pargamin wodą chemiczną, i odesłał go z temi słowy: że atrament zupełnie zniknie. W tym stanie posłano prośbę do Londynu, a członek parlamentowy który ią miał podać Izbie niższéy, spostrzegł z zadziwieniem iż nic na niéy niebyło napisanego.

z BRUXELLI 12 Czerwca.

— Minister Spraw wewnętrznych zamknął w imieniu Króla tegoroczne obrady Stanów dnia 5. b. m., donosząc im o zadowoleniu N. Pana ze skutku obrad, które i zaufaniu Monarchy i oczekiwaniom narodu odpowiedziały; objawił Stanom zarazem, iż N. Pan raczył oświadczyć, że weźmie pod rozwagę prośbę Jzb o przedsięwzięcie środków zaradczych przeciw niedogodnościom iakie wyniknęły z teraźnieyszych nizkich cen zboża.

zFRANKFURTU 20 Czerwca.

— Minister Spraw wewnętrznych zamknął wimieniu Króla tegoroczne obrady Stanów dnia 5. b. m, donosząa im o zadowolnieniu zboża naszéy krainy, spodziewać się mogą rolnicy iakowegoś podwyższenia ceny, na któréy zniżenie tak powszechnie się skarżą. Żyta wiele sprzedano; w ostatnich dniach Łaszt od 360 do 384 Złp: doszedł. We dług doniesień pszenica także zdrożała. Wiele okrętów naładowano zbożem, spodziewaiąc się iż Portugalskie porty znowu otwarte zostaną. — Podobnież listy z Bordeaux donoszą iż spodziewać się należy drogości zboża, ciągle bowiem deszcze wiele zaszkodziły urodzaiom. Toż dzieie się z winnicami, które tak dalece są opóźnione, iż skoro nader przyiazna pora nie nastąpi, ledwie czwartéy części zwyczaynego zbioru spodziewać się można.

— Donoszą z Sztuttgardu co następuie: « Niedawno kolossalny posąg Chrystusa został przez naszego Snycerza P. *Dannecker* ukończony; w krótce wyydzie z warsztatu artysty, i będzie przewieziony pod opieką iednego z uczniów Danneckera do Petersburga na okręcie z Kannstadt. Cesarzowa matka zaraz po ukończeniu modelu zamówiła ten posąg. — W ułożeniu sukni pannie naywiększa prostota; składa się ona z iednéy tylko tkanki, w górze spięty i bez pasa spadaiącéy na kostki. W zrobieniu draperyi rzeźbiarz uważał na Sgo Jana Ewangelistę, że suknia była niezszywana i tkana iednostaynie od góry. Co się tyczy saméy postaci, myśl do niéy niebyła podana, lecz oddał ią sztukmistrz iedynie z mocy swéy wyobraźni i znaiomości pisma Ś. — Dannecker umiał korzystać z każdego mieysca Biblii które zdawało się oznaczać zewnętrzną postać Chrystusa.— Pod posągiem iest godło w ięzyku łacińskim: « Prezemnie do Oyca. «

— Król Jmć bawarski wraz z swoią córką Xiężną Janową Saską oczekiwany iest dnia 29. b. m. w Baden.

— Nadeszły do Augsburga machiny parowe i inne, które maią bydź użyte do spiesznego drukowania Gazety powszechnéy.

— U Xięcia Metternich w Johannisbergu znayduią się teraz: Xiążę *Hatzfeld*, Poseł pruski w Wiedniu, P. *Maucler* Królesko-Wirtemberski Minister Stanu i P. *Tatiszew*; zaś Markiz *Caraman* i Xiążę *Esterhazy* niezwłocznie byli oczekiwani.

z RZYMU 9 Czerwca.

Papież przywraca teraz starożytne zwyczaie Kościoła i ćwiczenia pobożne, celem przygotowania na zapowiedziany w r. 1825 Jubileusz. We wszystkich Kościołach głównych stolicy odprawiać się będzie 40 godzinne nabożeństwo z zupełnym odpustem i Błogosławieństwem. Wczoray rozpoczęło się rzeczone nabożeństwo w Kościele S. Piotra; Oyciec S. był na mszy i z zapaloną w ręku swiecą, szedł z processyą przy wystawieniu Naysw. Sakramentu odbytą. W pierwszą niedzielę po Ś. Tróycy uda się do Kościoła S. Jana, dla obięcia go osobiście w posiadłość, a podobnież installacye odbędą się przez oznaczonych kommissarzy we wszystkich Kościołach, Kaplicach i Klasztorach.— W mieysce zewnętrznéy okazałości, duchowna ta czynność odznaczać się ma sowitszą iak zwykle iałmużną i ofiarami Oto treść wydanego wtym celu rozporządzenia: 1). Każdy bez wyiątku ubogi w mieście dostanie znakomitą porcyą pięknego chleba. 2). Sto panien ubogich i cnotliwych, za mąż iść zamierzaiących, odbierze po trzydzieści Talarów posagu. 3). Dla stu Xięży ubogich przeznaczono po dziesięć Talarów dla każdego, na zakupienie książek. 4). Wszystkie aż do dnia dzisieyszego w domu pożyczki zastawione fanty, iednakże tylko za ilość nieprzechodzącą 4 złp., ze skarbu Papiezkiego wykupione i właścicielom zwrócone zostaną. 5). Aż do ostatniego Czerwca r. b. zaległe opłaty stępla za dziedzictwo, i t. d. wraz z wyznaczonemi za to karami dłużnikom darowane. 6). Podobnież wszystkie inne zaległe kary pieniężue, o ile skarbowi Papiezkiemu należą się, nie spadaiąc na trzecią osobę, choćby kilka kroć sto tysięcy talarów wynosiły, maią bydź dłużnikom darowane. 7). Podobnież darowany bydź ma Gminom wieyskim w Legacyach Ancona, Macerata, Termo, Ascoli, Camerino, Pesaro i Urbino cały podatek solny, iakiby ieszcze od r. 1821 aż do zniesienia go z końcem r. 1823, opłacić obowiązane były.— Niech Bóg w naydłuższe lata zachowuie naszego czynnego Rządcę, którego okazanéy teraz łagodności i szczodrobliwości żaden z poprzedników Jego nie wyrównał.— Dan w Watykanie 8 Czerwca 1824 r.

Kardynał Sekretarz Stanu
della Somaglia.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

Le Visitateur du pauvre.

Akademia Liońska podała w roku 1821. do rozwiązania i do nagrody następuiące zagadnienie: « *Wskazać iaki iest sposób przekonania się o prawdziwém ubóstwie i iaki sposób uczynienia Jałmużny użyteczną tak daiącym, iak odbieraiącym.* «

Może kto osądzi iż zagadnienie to od zgromadzenia uczonego tyczy się pewnie ważnych względów Ekonomii politycznéy; że idzie albo o sposób zmnieyszenia żebractwa natrętnego maiętnym, albo o użycie ubogich na korzyść reprodukcyi na użytek Towarzystwa.

Lecz nie ta wcale myśl iest Akademii Liońskiéy. Idzie tu oto, iak prowadzić ludzkość skłonioną do ratunku bliźniego, do ulżenia cierpień iego w dochodzeniu rzetelnych potrzeb ubogiego, w zaradzeniu skutecznieyszém onym, iak zwrócić dobrodzieystwo na większą korzyść i zasługę samego Dobroczyńcy. Interes ten nie iest wcale rachuby politycznéy ale moralnéy.

Pytanie to wydać się może wielu czytelnikom nie dość uczone, a może w mniemaniu niektórych osób małéy ważności. Lecz w oczach ludzi w wyższych względach rzeczy ceniących, rzetelny téy uczonéy i tylą ludźmi i dziełami sławnéy Akademii przynosi zaszczyt, iż osądziła godnym poszukiwań swoich przedmiotem interes ludzkości, interes cnoty wyższéy nad znikome korzyści.

Wszakże rozwiązanie tego zagadnienia żądane iest powszechnie, i spólną potrzebą tak daiących iak odbieraiących. Czyjegoż bowiem częstokroć natchnienia litości nie wstrzymała boiaźń omyłki? Kto prawdziwie godzien pomocy nie iest często policzony w liczbę zwodzicieli?

Pytanie to rozwiązane zostało. Dość wymienić Imie Autora odpowiedzi, aby się uwolnić od wspomnienia że iest uwieńczone.

Józef Marya *de Gerando* Członek Akademii Francuskiéy, Radca Stanu za przeszłego i za teraźnieyszego panowania we Francyi, którego słusznie uważać można iak iednego z pierwszych naszego wieku filozofów, autor sławnéy rozprawy która go dała poznać z podziwieniem uczonemu światu: *O znakach i sztuce myślenia w ich wzaiemnych stósunkach*, uwieńczonéy przez Akademią Paryzką, toż Autor wielce cenionego w uczonym świecie i ważnego dzieła: *Historya porównana systematów Filozofii* (dzieła dotąd za naylepsze w tym przedmiocie uważanego) i wielu dzieł innych, niesądził iżby zapytanie Akademii Liońskiéy nie miało być godném odpowiedzi iego, a rozprawa przezeń wydana, godna Autora i przedmiotu, zaszczycaiąca umysł i serce Autora - Filozofa, nosi cechę prawdziwéy mądrości.

Autor iest członkiem Bióra dobroczynności w części miasta Paryża, w któréy mieszka; (*a*) obowiązkiem tych iest zwiedzać ubogich swego wydziału, przekonywać się dokonale o ich stanie, potrzebach, o sposobach ich wspierania i o tém sprawę zdawać na ogólném zgromadzeniu.

Obowiązki te pełnione z serca i z gorliwością podały Autorowi myślącemu wiele z doświadczenia uwag, które umieścił w swoiéy odpowiedzi pod tytułem: *Le Visiteur du pauvre*, z następuiącą Epigrafą: *Ta miłość bliźniego iest naymniéy godna tego Imienia która tylko złoto daie.*

Pismo to iest szczupłe, ale zamyka tyle myśli wielkich i treściwych, iż Recenzent krzywdziłby czytelnika, gdyby niestarał się więcéy Autora iak swemi mówić słowami. Oto iest wstęp do dzieła wykładaiący zasady Autora Filozofa:

« Człowiek lekkomyślny (mówi Autor) w nierówności stanów między ludźmi widzi tylko grę losu przychylną dla iednych, niepomyślną dla drugich; Na półfilozof widzi w tém nierząd, o który oskarża Opatrzność; Lecz prawdziwie mądry podnosi się do wyższych i sprawiedliwszych myśli: widzi on w téy saméy nierówności ieden z zamiarów Opatrzności przy utworzeniu świata moralnego, tego świata, który iest poprzednikiem lepszego i gdzie cnota wezwana iest na mistrzynią do przodkowania naszemu wychowaniu ziemskiemu. «

(*Dokończenie w Dodatku.*)

(*a*) Co odpowiada właśnie szanownemu Urzędowi opiekunów Cyrkułowych ustanowionych w naszém Towarzystwie Dobroczynności Warszawskiém.

D O D A T E K

Do Numeru 53. MONITORA WARSZAWSKIEGO z dnia 3 Lipca 1824.

Le Visitateur du pauvre.

(Dokończenie.)

« Uważać można troiaki stan składaiących społeczeństwo ludzkie: Stan *bogactwa*, *mierności* i *niedostatku*. «

« Mierność ma nieiako własny zawód; tym iest *praca*; a praca ma także swoię moralność. Bogactwo i ubóstwo powolane są do zbliżenia się ku sobie przez nieiakie skojarzenie wzaiemnych potrzeb, należące do moralności daleko wyższéy. «

« Z tąd wypływaią dwie zasady, czyli powody czynności, które sprawuią ruch w całém społeczeństwie. «

« Usiłowania pracy i zamiana iéy płodów, utrzymuią siły fizyczne, czynność umysłową, pobudzaią do wzrostu sztuk i umieiętności, rozszerzaią światło, iednoczą ludzi handlem, zachowuią godność osobistą człowieka czuciem niepodległości, strzegą od wad, broniąc od próżnowania. — Lecz gdyby stan ten był iedyny; rachuba, interes materyalny mogłyby przeważyć i prawie wyłącznie panować w społeczeństwie ludzkiém, a porządek świata niestałby się wtedy niczém więcéy iak przemyślnym Egoizmem. «

« Prócz tego: iak z iednéy strony z pracy szczęśliwéy lub zręcznéy rozwiia się iak owoc *bogactwo* przynoszące pokóy i zbytek; tak z drugiéy, z teyże pracy nieszczęśliwéy lub niemożnéy przez niezwyciężone przeszkody i przypadki wyradza się *ubóstwo* i nędza nieznayduiące w sobie źródła ratunku. «

« Te więc dwa skutki tak nierówne pracy, te dwie ostateczności na wzaiem zbliżone są ku sobie, i sprowadzone pociągiem zacnieyszym i szczytnym, pociągiem świętéy ludzkości. Nędza czuie potrzebę pomocy. Gdzież iéy szukać będzie? spieszy do podobnéy sobie istoty; iuż nie po zamianę iakową, w któréy każdy walczy o *twoie* i *moie*, lecz dla wynurzenia dotkliwych cierpień i znalezenia ratunku. Udaie się do serca brata, przyiaciela, którego mu Niebo dało. Wzywa i odbiera, i właśnie dla tego że odbiera dar, że ten dar iest dobrowolny i bezinteressowny, rodzi się stąd, tak iest rodzi się, to czucie wdzięczności które w swoich czystych i słodkich wzruszeniach ma także własną godność. Bogaty na wzaiem obudzony iest ze snu letargicznego który miał się stać snem śmiertelnym. Litość, iak promień Niebios, obiawiła mu w dostatkach iego skarb mu dotąd nieznany; skarb ieden rzetelny, który posiadał. Doznał iuż niebieskiéy rozkoszy pochodzącéy z wielkomyślności; im więcéy iéy doświadczył, tém więcéy chce używać, i żeby iéy kosztował w caléy czystości, unika, nawet kryie się przed wdzięcznością. Zasłona święta i zwodnicza, ukrywaiąca dotąd przed nim srogi stan niedoli przywiązanéy do znikomego bytu naszego na ziemi, iuż napół odsunięta, ieżeli niezupełnie przed oczami iego iest rozdartą. Ten pociąg, to natchnienie ludzkości, które sprawia iż cierpi w bliźnim, iż ma udział dolegliwości iego, uczyniły i dla niego naukę nieszczęścia korzystną. Czyż on sam niedozna kiedyś mąk boleści i udręczeń sroższych może nad ubóstwo? Czyż z łona dostatków w godzinach okrutnych nie będzie wzywał sam politowania? Tak więc porządek i zgoda w stósunkach między stanami iest przywrócona, a przywrócona (iak przynależy w świecie moralnym) przez czyn cnotliwy. Podobnież w porządku fizycznym Niebo dobroczynną rosą powraca ziemi wodę od niéy pożyczoną. Bogacz i ubogi, iak dwaj współziomkowie spotykaiący się w podróży na ziemi obcéy, poznaią się i ściskaią. «

« Uważmy tylko dobrze, a może postrzeżemy w tym rozporządzeniu tego samego Ducha, który ustanowił różnicę wieku między ludźmi, który kierował następstwem i powiązaniem się pokoleń, który wezwał wiek doyrzały do opieki nad wiekiem niemowlęcym, i oddał dziecinne lata pod kierunek doyrzałych. Ten sam duch ieszcze, co przygotował ten urok związku między osobami płci różnéy, i sprawił iż iedna strona wzywa opieki i pomocy, a druga wdzięku i czułości. Postrzeżemy go nawet w Heroizmie Rycerskim, bo bronić, iest to dawać i poświęcać życie za słabszych. Tak więc szczęście udzielania i odbierania iest sekretem i życiem świata moralnego. «

« Wszakże z trzech stanów żaden nie iest ściśle odgraniczony od dwóch innych. Nie masz bogatego któryby nieodebrał, ani ubogiego któryby udzielić niemógł. I tak bydź powinno; aby każdy w różnych stósunkach był uczestnikiem téy zamiany dobrodzieystw, ponieważ ona iest drogą naszego udoskonalenia. «

« Poruszenie litości powinno bydź bez wątpienia dobrowolne i podległe, a to aby było rzetelnie moralném; i w tém to właśnie objawia się Opatrzność. Trzeba iżby każdy mógł odmówić, aby dar stał się zasługą. Ztąd wypływa iż rzeczą iest nieuchronną, że muszą się znaleźć serca twarde, uporne w odmowie obok dusz wspaniałych. Nayczystszy obraz Bóstwa na ziemi, *Dobroć*, zstępuie aby przywrócić zewnątrz porządek towarzyski, a wewnątrz pokóy duszy naszéy. «

« Nieszczęście iest wielką i trudną, lecz przemiiaiącą szkołą; pomyślność niebezpieczną w podróży opoką; cnota prowadzona przez ludzkość staie w pośrodku, a za iéy pośrednictwem cierpienie przebyte staie się dobrodzieystwem, a zwyciężone niebezpieczeństwo tryumfem. «

« Ty więc, którego widok bezczynny cierpień podobnego tobie człowieka prowadzi do oskarżenia Opatrzności, day się zmiękczyć, idź pocieszyć, wspomódz tego nieszczęśliwego; niech iego spoyrzenie spotka się z twoiém!.... a Opatrzność będzie usprawiedliwiona. Niebędziesz Jéy oskarżał o twą własną winę; ona spuściła się na ciebie w dopełnieniu swoich zamiarów. «

Po tym wstępie obaczmy, iak daléy Autor rozwiia obowiązek możnych względem ubogich:

« Prawa (mówi) Cywilne będąc tylko zastósowaniem wyraźném (positive) praw moralnych, zapewniaią opiekę małoletnim. I ta opieka iest obowiązuiąca (*Obacz Artykuły Kodex Cywil.*) Weydźmy w powód tego moralny i zastósuymy te zasady w caléy ich rozciągłości! Nieszczęście, nędza, nieiestże małoletnością? (la minorité) — Któż iéy wyznaczy opiekuna? — Miłość Ludzkości. «

« Zamiar Opatrzności nie iest wątpliwy; chciała aby naymilsza, iak nayszlachetnieysza z cnot, koiarzyła to przymierze. Ale chciała aby całe społeczeństwo składało iednę rodzinę, słaby należał do możnego tytułem przysposobienia. Możni, uczuycie i poznaycie zacność waszego powołania! Lecz opieka nie iest to wyraz czczy, przywiléy ogólny, niemaiący żadnego wyszczególnionego obowiązku. Nie; wszystkie dzieci nie są dane w ogólności wszystkim rodzicom: idzie tu o opiekę osobistą, szczególną, bezpośrednią. Nie iesteś powołany do szczodrobliwości, ale do opieki wolnéy z własnego wyboru, ale rzetelnéy i czynnéy. Nie twego skarbu, twoiéy raczéy osoby, ciebie wzywaią do tak tkliwego urzędowania. Ah! iest nędza duszy i umysłu nieszczęśliwsza od niedostatku i głodu: niesaméy iałmużny ubogi potrzebuie i wzywa, lecz więcéy przyiaciela, pocieszyciela, przewodnika, i miłość bliźniego naymniéy iest godną tego imienia, ta, która nieudziela tylko złota. Pieniądz rzucony z wzgardą dla uniknienia natręctwa, zapisany i ogłoszony dla podniety dumy, wystawy i chluby z fałszywéy dobroczynności, nie iest zaiste owym związkiem prostym i świętym który ma iednoczyć braci. Jest to raczéy opieranie się uczuciu ludzkości, iest to nikczemny i samolubny wstręt na widok nieszczęścia, i że nie powiem dumne urąganie się z niedoli. Miłość bliźniego sama wyłącznie sprawia dobro rzetelne; iéy troskliwość iest oświecona, przezorna, równie iak przyiaźna i tkliwa. Ona bada, rozważa, zapuszcza wzrok swóy na przyszłość, zgłębia przeszłość, śledzi przyczyny, ogarnia wszelkie okoliczności, aby wsparła skuteczniéy; łączy pieczą do darów, pociechy i rady z napomnieniem często i karceniem oycowskiém. «

Z tych samych zasad wyprowadza Autor obowiązki i sposoby Administracyi funduszów publicznych i Towarzystw dobroczynnych.

„Sztuka tworzenia (mowi) i organizowania opieki dobrowolnéy, osobistéy i bezpośredniéy pomyślności nad nędzą, iest istotą dobréy Administracyi w udzielaniu ofiar publicznych. Tak wszystko z iednego źródła wynika i łączy się z sobą; świat społeczny iest tylko wypływem świata moralnego. Żałujmy tych co widzą w Administracyi tylko liczbowe cyfry; Geniusz iéy prawdziwy przebywa w wyższéy sferze. Ci tylko zrozumieią iéy cel i władzę, zaymą się iéy duchem, zdziałaią rzeczy wielkie i użyteczne, których swą pochodnią moralność oświeca względem wysokich przeznaczeń ludzkości.»

„Zwięzłe rozwinięcie tych zasad iest (mowi) przedmiotem tego pisma.— Postawieni na tym punkcie spostrzeżemy iż tylko z opieki osobistéy rodzą się sposoby rozpoznania prawdziwego ubóstwa, sposoby, wspierania go i uczynienia iałmużny rzetelnie użyteczną iéy dawcy»

Autor zatém nie tylko iest za użyciem (w Towarzystwach co opieką ubogich trudnią się) osób z urzędu nieiako wezwanych, ale osób w społeczeństwie, ile znaleźć się może, zdolnych do zaięcia się tak wysoką i świętą powinnością, a to dla podzielenia pieczy która tém iest łatwieysza im się na mnieyszą liczbę ubogich rozciąga, oraz gwoli pozyskaniu dla nędznych większéy massy tkliwych starań sposobów pomocy i bliższéy opieki, iako też dla rozciągnienia uczestnictwa w powszechnéy dobroczynności na większą liczbę osób w społeczeństwie.

« Jeżeli, mowi on, wszelkie dobro, wszelkie dary pochodzą od Boga, do ludzi więc obdarzonych należy bydź iego ministrami. »

W dalszych rozdziałach wchodzi Autor we wszystkie cechy prawdziwego i fałszywego

ubóstwa; okazuie iak ważną iest rzeczą nie mylić się w téy mierze: iak szkodliwe stąd wypływaią skutki, tak na ubogich, iak na ofiary zebrać się dla nich mogące, gdy wątpliwość sprawia wahanie się a często ta wątpliwość służy oboiętnym za pretext odmowy. Zwyczayna wymowka tych co uczynić niechcą, iest boiaźń aby źle nieuczynili, i ta wymówka iest często sprawiedliwa. Lecz tym sposobem prawdziwe i szanowne nieszczęście, na ktorém rzetelne cierpienie wymusza ięki i nieśmiałe wzywanie pomocy, obięte powszechném i wzgardliwém podeyrzeniem, obawia się większego ieszcze złego nad to które cierpi; to iest niesprawiedliwości i wzgardy.

„Lecz daleko większe złe wynika dla samych ubogich i dla społeczeństwa, źle bowiem użyte wsparcia, nietylko niestaią się zasiłkiem ale są trucizną, pomnażaiąc nędznych, daiąc nałóg próżnowania, odwracaiąc od pracy, bez którey ubogi staie się uboższym gdy pomoc minie.»

„Lecz iak odróżnić prawdziwą potrzebę od fałszywéy? niemaiąż tego samego pozoru, téy saméy fiziognomii? zapewne i to dowodzi, iż chcąc poznać prawdę szukać iéy trzeba. Jdź, zbliż się, nieczekay, idź pierwszy; nie u siebie poznaway biednego, lecz w iego mieszkaniu; nie na scenie, nie maskę ale rzetelność; przekonay się pilném i rozważném śledzeniem, czułém weyrzeniem we wszystkie tyczące się nędznego okoliczności. Ręka twoia iest otwartą, raczéy oczy otworzyć należy. Oszukany iesteś; twoia iest wina.»

«Nową zaiste rzecz odkrywa nam autor, rzecze nie ieden Czytelnik: „iż trzeba poznać ubogich; wiedzieliśmy o tém, lecz cóż to ma wspólnego z iego opieką dobrowolną, bezpośrednią i osobistą którą wnosi?“ Nie nową zapewne (odpowiada) lecz Akademia żądała prawdy a ta iest bardzo starą. Zasady te zaiste bardzo są dawne, znayduią się wszystkie w Ewangelii, lecz może bydź, iż nie iedna myśl wypływaiąca z tego obfitego i świętego źródła iest ieszcze bardzo często nową w praktyce. Dośćby było wspomnieć przypowieść o Samarytanie.“

Autor w dalszym ciągu przechodzi z niewymowną rostropnością, z baczną i prawdziwie ludzką względnością i przezornością wszystkie przypadki, wszelkie okoliczności w iakich ubodzy znaydować się mogą. Niemasz prawie takiego któryby uniknął iego uwagi. Żaluiemy rzetelnie, iż zakres pisma tego niedozwala umieścić tu pełnych roztropności i ludzkości postrzeżeń i przepisów w przekonywaniu się o stanie, potrzebach i sposobach skutecznego wsparcia ubogich, przepisów tak użytecznych dla instrukcyi osób dobroczynnych. Osobne tłómaczenie samego dzieła może tego dopełni.

Co do ostatniego punktu zapytania, tyczącego się więcéy interessu możnych iak ubogich: *Jakim sposobem dobroczynność uczynić użyteezną samemu dobroczyńcy*? Posłuchaymy samego P. de Gerando.

„Jeden z dobrych Królów Kochinchiny kazał na ścianach Sali w którey nayczęściéy przebywał wystawić w obrazach wszystkie nieszczęścia, którym zaradzić było w iego mocy. Jakby to przyiemnie było (mówi autor) widzieć te widoki w salonach ludzi możnych i dostatkami obdarzonych naszego społeczeństwa. Jest przecie rzecz inna którą wolałbym im wystawić, a ta iest rzetelność.“

„Nie można mieć wielkiéy wiary w tę czułośc która obiawia się przy czytaniu scen uroionych lub widoku obrazów w imaginacyi powziętych. Taż sama osoba, która łzy wylewa przy czytaniu romansu, miia suchém okiem drzwi nieszczęsliwego może dla tego, iż widok takowy, oprócz smutnego obrazu prostéy nędzy, niema nic scenicznego i malownego (pitorèsque). Nie marzeń imaginacyi, ale czułości serca potrzeba.“

“Nauka wypływać maiąca z wystawienia scen uroionych możeż wyrównać téy nauce i korzyści ze wszech względów które prawda i rzetelny widok nieszczęścia i cierpień podobnéy nam istoty przynosi?“

Tu autor z doświadczenia przytacza wiele przykładów osób, zaiętych iedynie potocznemi sprawami życia i czczém roztargnieniem, niezastanawiaiących się nad rzetelnym celem bytności naszéy na ziemi, które ieden widok prawdziwéy nędzy i tkliwe zaięcie się staraniem iéy ulżenia przywiodły zadziwiaiącym sposobem do zastanowienia się nad sobą i powzięcia wyższych myśli. Przytoczemy niektóre obrazy, piórem autora kreślone.

„Armand iest człowiek uczciwy, zgodny, nieuczyni złego nikomu, zaymuie się swoiemi interessami, umie ie prowadzić i to było zatrudnieniem całego życia. Z resztą żyie iak inni: śniada, obiaduie, spi, czyta swoię gazetę, odwiedza osoby swego towarzystwa. Dni iego toczą się w tém kole iednostaynym obrotem, Horyzont nierozciąga się daléy. Niedomyśla się nawet niepłodności i pospolitości (la vulgarité) bytu swego, ani zimnego stopnia atmosfery w którey oddycha. Nieopuszcza Mszy Śtéy w Niedzielę, bo trzeba bydź regularnym. To co mu się zdarzy przeczytać w iakowéy książce o przeznaczeniu, o wysokiém powołaniu człowieka, znayduie rzeczą bardzo piękną, ale rodzaiem spekulacyi idealnéy nad którą niema czasu się zastanowić i filozofować. Z obowiązku Członka Towarzystwa ogólnego wsparcia, chcąc odwiedzic nieszczęśliwą familią w okolicy w którey on mieszka, zapraszam Armanda aby mi chciał towarzyszyć. — Niemoże, — musi bydź na godzinę umówioną w pewném towarzystwie i porządek swóy dniowy niezwykł łatwo zmieniać. Prócz tego nic on tam lepszego (rzecze) odemnie nie zrobi, “weź, dasz to na moią intencyą.“ — Nieprzestaię natém i mimo zmartwienia się iego nieco, prowadzę. Wchodzimy w rozmowę z nieszczęśliwą rodziną. Ona ma także swoie interessa, ale nie tak dobre. Armand każe ie sobie opowiadać. Ja znikam niepostrzeżony i zostawiam go samego w pośród tego grona nieszczęśliwego. Nazaiutrz przepraszam go, żem mu popsuł porządek dniowy. Lecz cóż znayduię? Jnnego człowieka. Jnne są iego cele, inne rozmowy. Wypytuie się o przedmioty moiéy troskliwosci, mówi z uczuciem o nieszczęśliwych których zwiedził, ma coś tkliwszego niż zwykle, ściska mi ręke, wyraz twarzy iego się zmienił. Zaczyna poymować, że nie iest iedynie stworzony i postawiony na ziemi aby miał dom porządny, żył wygodnie i w pokoiu z sąsiadami. Znalazłem książkę na iego stole. Odkrył, iż iest kraina wyższa którey wpływ może uszlachetnić i ożywic obrot iednostayny spraw ziemskich. Cóż się z nim stało?„

„Pani de Verneuil iest grzeczna i ładna. Dom iéy pełen przyiemności dla odwiedzaiących go. Wdzięki i wesołość są okrasą iéy towarzystwa i rozlewaią na iéy obcowanie urok niewymowny. Jest dobrą, i ręka iéy zawsze otwartą była dla ubogich. Poważne rozmowy ią nudzą, nad niczém nieco ważnieyszém zastanowić się nielubi; każda usilność iest dla niéy trudna, chce aby każda rzecz szła sama przez się. Dzieci są na pensyi, mąż w biórze. Ona ma swoie przyiaciołki, swoię toaletę, nadzor ogólny domowego gospodarstwa dla zapełnienia godzin, i tego dosyć na nią. Lubi dosyć wspaniałość obrzędów religiynych, Kazania ią nudzą; słowem życie iéy iest, iakto mówią, dobrze urządzone. Przyszła mi myśl otrzymać od Pani Verneuil aby chciała przeyść się ze mną do iednéy osoby słabością złożonéy. Przebog! czy to rzecz podobna! Nietylko mieszkanie tak wysoko po tylu wschodach ciemnych, ale nieczystość powietrza, wszystkie brudy, ton nawet tych ludzi są dla niéy nieznośne. Dnia iednego, przechodząc z nią obok domu ubogiego, dokazałem tego, co się iéy saméy zdawało rzeczą niepodobną. Nazaiutrz zastałem Panią Verneuil przy łóżku choréy. Ach! iaką opiekunkę pozyskałem dla téy biednéy familii. To czegom się niedowiedział wypytuiąc się (iak z urzędu) domowych, gospodarza i sąsiadów, Pani Verneuil iuż wiedziała. Te wygody, o które myślałem dopiero postarać się dla choréy, Pani Verneuil iuż opatrzyła; znalazłem ią iakby należącą do téy familii, musiałem tylko bydź przytomnym dla nauczenia iéy oszczędności w dobrodzieystwach. Odtąd mąż znalazł w iéy przyiaźni więcéy tkliwości, wychowanie dzieci troskiwiéy i czynniéy ią zaymowało, przyiaciele dostrzegli w iéy rozmowie więcéy czułości. Jéy litość i szczodrość zaczęła bydź rozważnieyszą, nieprzestaiąc bydź względną. Cóż się stało?»

Po kilku takowych przykładach pyta zawsze autor, *Cóż się stało?* I tak wykłada ten skutek.

„Pierwszém (mówi) wzruszeniém przy wstępie ludzi szczęśliwych do schronienia nieszczęścia, było zadziwienie i prawie uczucie wstrętu i okropności. Odkrył się nowy widok w życiu ludzkiém, którego się domyślano, lecz nieśmiano go sobie zupełnie wystawić. Jednak głos stworzenia Boskiego dał się słyszeć; spoyrzenie człowieka nędznego, starca umieraiącego z nędzy, spotkało oczy człowieka w dostatkach opływaiącego. Łzy wdowy, płacz zgłodniałych i ukrywaiących się dzieci przemówił, iakież serce niebyłoby zmiękczone! człowiek światowy rzucił wzrok na około siebie i uyrzał tylko ogołocenie ze wszystkiego, ślady rozpaczy. Pytał się i zebrał szczegóły rozdzieraiące serce. Nowa i dotąd uspiona władza obudziła się wewnątrz iego. Roztargnienie iest przerwane, wyszedł zamyślony, mimo siebie zaczął rozmyślać, zapytał się siebie samego, a myśl iego przeszła ciasne granice obecności i rzeczy materyalnych. W krótce wsparcie przyniesione, błogosławieństwa odebrane, dały mu poznać rodzay nieznanych rozkoszy. Ufność w nim położona, ręce wzniesione ku niemu, włożyły na niego pewny obowiązek święty. Przekonał się w krótce, iak łatwo z większym porządkiem i oszczędnością, z lepszém użyciem czasu otrzymać naylepszy owoc na ziemi, iakim iest sprawienie cudzego szczęścia. Dusza iego otworzyła się dobroczynnym i przyiaznym wzruszeniom, wszedł na drogę życia moralnego, iedynie rzetelnego. Schronienie nędzy stało się dla niego szkołą, a dobry uczynek zagaił początek cnot innych.«

»Swięta ludzkości! ty zwyciężasz i zawsze zwyciężać będziesz, skoro głos twóy nie będzie zagłuszony przez nasze nałogi towarzyskie, i przegrodzony od uszu możnych zbytkiem i dumą. Znieś tę zagrodę a połączysz braci rozdzielonych tak wielką odległością. Drobne stworzenia gnieżdzą się pod liściami drzew ogromnych; pozwól więc, pozwól niedoli szukać schronienia pod cieniem szczęścia. Lecz cóżem wyrzekł: szczęścia!... to słowo mnie przestrasza! ach! raczéy pozwól temu znikomemu szczęściu osłonić się błogosławieństwy niedoli.»

»Ztąd wynika, mówi autor, iż uczynić zwiedzenie ubogich zwyczaiem powszechnieyszym maiętnych, byłoby rozciągnąć naylepszą instrukcyą; bo umieiętność nayużytecznieysza a tak rzadka, iest poznanie swego przeznaczenia. Mniey iest złych, mniey serc twardych niż kto mniema, ale lekkość, roztargnienie, brak rozwagi, są zwykłą przeszkodą do naszego udoskonalenia moralnego; nie brakuie wielu z nas iak bydź częściéy przywiedzionemi do weyścia w nas samych. — Niewaham się przeto twierdzić, iż to święte dopełnienie obowiązków miłości bliźniego czynnéy, byłoby razem naylepszą nauką pod względem Religii. Bo zaiste, czyż nie przy łożu istoty cierpiącéy i opuszczonéy Religia odkrywa całą swoię potrzebę, piękność i potęgę?

„Nieszczęśliwy! niemianuy mnie twoim dobroczyńcą; ia to odebrałem od ciebie naypożądańsze dobrodzieystwa' Przy tobie przekonałem się, czém iest BOG dla swego stworzenia.“

DONIESIENIE.

Z powodu rozpoczynaiącego się Kwartału w Handlu *Ciechanowskiego* przy Ulicy Podwale i Senatorskiéy można prenumerować na Kurjera Warszawskiego, Monitora Warszawskiego, Dziedzillią, Rozmaitości i t. d.